



tekst

AGNIESZKA MAŁECKA

redaktor wydania

Czy będziemy lepsi i wierni prawdzie po dniach smoleńskich „rekolekcji”? Trudno powiedzieć. Oby nigdy nie zawiódła nas pamięć o ludziach, którzy zginęli 10 kwietnia. O pogrzebach ofiar związanych z naszą diecezją piszemy dziś na stronie VII. Z rodzinami żegnały ich całe społeczności miast. Bóg nawet ze zła wyprowadza dobro. Tak się stało w życiu patrona Płocka, św. Zygmunta, którego uroczystość obchodzimy 2 maja. Męczęńska śmierć innego świętego, Wojciecha, i jego kult miały wielkie znaczenie dla rodzącej się państwowości polskiej. Dziś patronuje on miastom Nasielsk i Mława.

Włodarze Nasielska prosili, a papież wyraził zgodę, aby patronem Nasielska został św. Wojciech, biskup i męczennik, główny patron Polski.

Dwudziestego trzeciego kwietnia odbyła się uroczysta sesja Rady Miejskiej, a następnie przeniesienie ulicami miasta obrazu św. Wojciecha i Msza św. odpustowa, której przewodniczył bp Piotr Libera.

–Św. Wojciech to patron zwycięstw i dobrych spraw. Najlepszy sposób, aby z pomocą świętych ratować naszą małą ojczyznę – podkreślano w czasie posiedzenia Rady Miejskiej, podczas której odczytano stosowną uchwałę Rady Miejskiej i dekret papieski wyrażający zgodę na ustanowienie św. Wojciecha patronem miasta. – Obecność i wielkość Wojciecha w naszej historii i kulturze jest bezdyskusyjna. Powstaje wiele inicjatyw i towarzystw, które inspiruje postać tego świętego. Może i tu, w Nasielsku, powstanie dzieło, które mogłoby konkretnie w życiu miasta zostawić Wojciechowy ślad – mówił w czasie okolicznościowego referatu historyk, ks. prof. Waldemar Graczyk.

Bp Libera poświęcił obraz przedstawiający świętego biskupa i męczennika, który zawisnie na stałe w sali obrad Rady Miejskiej Nasielska. W czasie Mszy św. biskup mówił o św. Wojciechu jako pewnym i wiernym patronie miasta „na zawsze, na każdy czas i chwilę”: – Jest on wzo-



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Ulicami Nasielska przeniesiono obraz św. Wojciecha, który od 23 kwietnia patronuje miastu i jego mieszkańcom

rem wierności powołaniu. Był wierny Jezusowej Ewangelii. Wiedział, że prawa Bożego nie można pogodzić z pogaństwem, sprawiedliwości z niesprawiedliwością, wolności z niewolnictwem. Gdy zabijał go przywódca pogańskich Prusów, ostatkiem sił modlił się o zbawienie swoje i prześladowców. Oto, co znaczy wierność do końca. Wielkość człowieka mierzy się miarą wierności – podkreślił biskup.

Ks. Włodzimierz Piętka

Najwięcej ofiarowali



ARCHIWUM WSD

KATEDRA PŁOCKA. – Składam Bogu dziękczynienie za Waszą głęboką wiarę, niezłomną nadzieję i gorącą miłość, które pozwoliły Wam z radosną ufnością powierzyć syna Kościołowi – napisał bp Libera w liście, który wręczył rodzicom kapłanów

Tego spotkania nie mogło zabraknąć w przeżywanym roku kapłańskim – powiedział biskup Piotr Libera w czasie spotkania z rodzicami księży diecezji płockiej. 24 kwietnia do katedry przyjechało ponad 100 księży ze swymi rodzicami. Była wspólna Msza św. i osobista, krótka rozmowa z biskupem, który wręczał rodzicom specjalnie przygotowany na tę okazję list. – Dziś w katedrze płockiej ponownie poniekąd oddajecie Bogu swoich synów na służbę Ewangelii. Nie pójda królować ani panować. Nie będą parlamentarzystami, biznesmenami, ale sługami. Prosimy gorąco, by potrafili być sługami Jezusa i Jego Kościoła. Ich słowo będzie niosło zbawienie – mówił w homilii biskup.

Ks. Włodzimierz Piętka

Wielka strata dla Polski



ARCHIWUM URZĘDU MIASTA MŁAWY

W ostatnim pożegnaniu uczestniczyli m.in. przedstawiciele miasta, księża proboszczowie, uczniowie i harcerze

MŁAWA. Około 500 osób żegnało 19 kwietnia w Mławie posła Macieja Płażyńskiego, byłego marszałka Sejmu, prezesa Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Samochód z jego trumną zatrzymał się przed mław-

skim ratuszem. – Mławianie przyszedli licznie, mimo bardzo wczesnej pory – relacjonuje przyjaciel zmarłego, poseł Mirosław Kozłakiewicz, który mławski przystanek uzgodnił z żoną Macieja Płażyńskiego. Mław-

wianie oddawali hołd zmarłemu przez ok. 20 minut. Była modlitwa, odśpiewano „Boże, coś Polskę”. Potem karawan odjechał do Gdańska, gdzie w środę odbył się pogrzeb. Poseł Kozłakiewicz przypomina, że Maciej Płażyński jako marszałek Sejmu dwukrotnie odwiedził Mławę. Razem z burmistrzem miasta Sławomirem Kowalewskim, już jako prezes „Wspólnoty Polskiej”, zorganizował w ubiegłym roku wakacje dla kilkadziesiątorga polskich dzieci z Białorusi. – Zjawilem się przed mławskim ratuszem, by poszukać przyjaciela – mówi poseł Kozłakiewicz. – Mława poprzez osobę Macieja Płażyńskiego złożyła hołd tym wszystkim, którzy zginęli w smoleńskiej katastrofie. To wielka strata dla Polski, a dla ludzi wierzących ta śmierć to ogromny zamysł Pana Boga, że kłamstwo katyńskie przestanie być kłamstwem. **msz**



DARIUSZ ŚWITALSKI

Bp Piotr Libera

Uczestniczyłem w uroczystościach żałobnych w Warszawie i w pogrzebie pary prezydenckiej w Krakowie. Tym wydarzeniom towarzyszyła podniosła atmosfera, wyciszenie i modlitwa. Idąc w kondukcje na Wawel, widziałem wiele dzieci. Ciekawe, że ich twarze były skupione, jakby dojrzałe już do tej chwili. Tłumy ludzi obecne na pogrzebie chciały wyrazić swoją wdzięczność. Spontanicznie wołano: „dziękujemy” i śpiewano hymn narodowy. Gdy mijają kolejne dni od żałoby narodowej, ważne jest, aby z tych chwil wyjątkowych dla Polski, **ocalić w nas przynajmniej dwie wartości: poczucie jedności oraz godności, dumy z tego, że jesteśmy Polakami.**

Wypowiedź dla „Gościa Płockiego”

Chopin pomaga pamiętać



AGNIESZKA KOZMUR

PŁOCK. W ramach obchodzonego Roku Chopinowskiego muzyka wielkiego kompozytora po raz drugi rozbrzmiewała w murach Opactwa Pobenedyktynskiego. 21 kwietnia odbył się kolejny koncert z cyklu „Chopin 2010”. Pieśni kompozytora wykonała Anna Lubańska, solistka Teatru Wielkiego Opery Narodowej w Warszawie i laureatka wielu prestiżowych konkursów wokalnych. Na fortepianie zagrał Jarosław Domagała, absolwent Akademii Muzycznej w Łodzi w klasie fortepianu (na zdj.). Koncert wzbogaciła recytacja niektórych listów Chopina i poezji o kompozytorze w wykonaniu znanego aktora Wojciecha Siemiona (który 3 dni później zmarł w wyniku obrażeń doznanych w tragicznym wypadku, w czasie powrotnej drogi z Płocka). **ak**

Maraton Słowa

PŁOCK. Po raz trzeci publiczne czytanie ksiąg Biblii połączyło ludzi różnych zawodów i stanowisk. Przez trzy dni od 20 kwietnia ponad 200 osób czytało wyznaczony fragment Nowego Testamentu. – Zwykle czuję treść przed publicznymi wystąpieniami, ale tym razem było inaczej. Może dlatego, że to Pismo Święte – przynajmniej uczestniczka Krystyna Kazimierzczak. – Taka inicjatywa to dobry pomysł, dlatego że mobilizuje, by zajrzeć do Biblii. A wielu z nas nie czyta jej przecież na co dzień – przynajmniej Barbara Smardzewska-Czmiel, rzecznik prasowy płockiego ZUS, która czytała jeden z rozdziałów Dziejów Apostolskich. III Płocki Maraton Biblijny wpisał się w obchody Tygodnia Biblijnego. Uczestniczyli w nim przedstawiciele niemal wszystkich instytucji w mieście; włączyła się także młodzież szkolna i harcerze. Jednymi z pierwszych czytających byli



pod patronatem „Gościa”



AGNIESZKA MAŁECKA

Maraton zorganizował Zarząd AK Diecezji Płockiej

bp Piotr Libera i prezydent miasta Mirosław Milewski. – Miała wziąć udział także senator pani Janina Fetlińska, ale stało się inaczej. Nasza modlitwa i wspomnienie o niej podczas rozpoczęcia to najlepsze, co teraz możemy zrobić – przynajmniej szefowa AK Danuta Janicka. Smoleńska tragedia zmieniła też charakter finałowego koncertu w wykonaniu Tomka Kamińskiego. **am**

zaproszenia

Młodzież na kajakach

Od 21 do 23 maja jest organizowany weekendowy spływ kajakowy w Dolinie Rospudy. Młodzież szkół średnich i studentów zapraszają i informacji udzielają wikariusze parafii pw. Matki Bożej Fatimskiej i św. Franciszka w Ciechanowie: ks. Paweł Stanios (staniosek@o2.pl) i ks. Maciej Szostak (szostmac@wp.pl). **wp**

GOŚĆ PŁOCKI

plock@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 09-400 Płock, ul. Tumska 3
TELEFON/FAKS (24) 264 66 25
REDAGUJĄ: ks. Włodzimierz Piętko – dyrektor oddziału, Agnieszka Kocznur, Agnieszka Małeczka

Mławski Tydzień Kultury Chrześcijańskiej

Kultura na ulicach

W wielu miastach **dni kultury chrześcijańskiej przypominają o naszych duchowych i intelektualnych korzeniach.** W Mławie ich obchody koncentrują się wokół uroczystości św. Wojciecha.

Formuła Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej jest na tyle pojemna, że każdy znajdzie w jego programie coś dla siebie. Nasze mławskie obchody, organizowane co 2 lata, związane są zawsze ze świętem patrona miasta, św. Wojciechem. W dzień liturgicznej uroczystości, 23 kwietnia, bp Roman Marcinkowski odprawił Mszę św. w kościele Świętej Trójcy. Poprzedziła ją konferencja naukowa o zasługach kapłanach, związanych z Mławą – informuje dr Leszek Zygmunt, historyk, zaangażowany w organizację Tygodnia.

– Tegoroczne dni mają jednak szczególny charakter, bo w całej Polsce wciąż chowane są ofiary katastrofy pod Smoleńskiem – dodaje. Dlatego organizatorzy wycofali

z programu rozgrywki sportowe; przeniesiono też koncert zespołu „Mistic”. Formacja, której twórczość porównuje się do utworów zachodniej grupy „Gregorian”, wystąpiła dopiero wieczorem w niedzielę 25 kwietnia.

Charakter swojego wystąpienia zmienił też specjalny gość czwartego dnia obchodów Tygodnia Kultury Chrześcijańskiej, Jan Pospieszalski.

– Chcę się z wami podzielić moim doświadczeniem ostatnich dni z Katynia, Warszawy i Krakowa. Jeśli mówimy o roli mediów wobec rodziny, zastanówmy się jak rodzina rodzin – ojczyzna funkcjonuje w mediach. Chcę wyrzucić z siebie to, co przeżyłem i widziałem – mówi redaktor telewizyjnej Dwójki,



AGNIESZKA MAŁECKA

Marsz ku świętości wyszedł z parafii Matki Bożej Królowej Polski, a kolejne stacje, gdzie młodzież wystawiła scenki o świętych, przygotowano w szkole muzycznej, LO im. S. Wyspiańskiego i przy mławskim MDK-u

podczas spotkania w auli Państwowej Szkoły Muzycznej, 21 kwietnia.

Dzień później głównymi ulicami Mławy przeszedł wielki „marsz ku świętości”, który zgromadził setki uczniów mławskich szkół, a także grupy młodzieży z Płońska, Wieczni Kościelcy i Lipowca Kościelnego, które przyjechały z katechetami.

– Przypominamy postaci świętych, którzy nas wyprzedzili w wędrówce do nieba. Nasz Ojciec Święty tak wielu z nich wyniósł na ołtarze, ale Kościół gdzieś w swoim duszpasterstwie zapomina o tych pięknych wzorcach. Dlatego poprzez nasze wyjście, śpiew, kolorowe stroje, transparenty, chcemy intrygować, zmuszać do zastanowienia i poruszać obojętnych – wyjaśnia ks. Janusz

Cegłowski, inicjator i organizator dwóch podobnych akcji w Płocku przed kilku laty. W to wydarzenie zaangażowały się wszystkie parafie mławskie i instytucje, współorganizujące Tydzień Kultury.

– Mławskie dni kultury to wspólny wysiłek wielu ludzi i instytucji, w tym parafii, szkół, PWSZ, MDK, szkoły muzycznej, Muzeum Ziemi Zawkrzeńskiej, Archiwum Państwowego i władz samorządowych – podkreśla Zygmunt.

– Każdy dzień tego Tygodnia, którego hasło brzmiało „Bądźmy świadkami miłości”, poświęcony był konkretnej tematyce, np. rodzinie, kapłaństwu, czy postaci patrona miasta i innych świętych – informuje ks. Kazimierz Ziółkowski, proboszcz mariackiej parafii.

Agnieszka Małecka

fotofakty



ARCHIWUM KS. SŁAWOMIRA BUŃKOWSKIEGO

20 KWIEŃNIA zakończyła się dziesięciodniowa pielgrzymka księży z diecezji płockiej do Ars oraz innych sanktuariów Maryjnych Europy. Wzięło w niej udział pięćdziesięciu księży z naszej diecezji. Pielgrzymka była jednym z punktów obchodów Roku Kapłańskiego

■ R E K L A M A ■

Doświadcz mocy wspólnej modlitwy
 Modlimy się z wami i za Was
 Wpisz swoją intencję do internetowej księgi na stronie
 www.krpradio.pl

Katolickie Radio Płock
 104,3 FM



MAREK SZYPERSKI

Pomysł na zamek

GOTYCKA WAROWNIA. Jest chyba **najbardziej charakterystycznym symbolem Ciechanowa.** Jej uszczerbione, czerwone mury i zębate wieże na stałe wpisały się w krajobraz miasta. Znalazły też trwałe miejsce w polskiej literaturze.

tekst

MAREK SZYPERSKI

plock@goscniedzielny.pl

Ciechanowską warownię, bo o niej mowa, opisywali Krasiński, Prus, Żeromski, a przede wszystkim Sienkiewicz. To twórca „Trylogii” na ciechanowskim zamku umieścił znaczną część akcji w pierwszej części „Kryżaków”. To zamkowe „zębate wieże” ujrzał Zbyszko z Bog-

dańca, gdy wraz ze swym stryjem Maćkiem zdążył pierwszy raz do Ciechanowa. To tutaj, na zamkowym dziedzińcu stoczył zwycięski pojedynek w obronie czci Danusi i honoru Juranda z Krzyżakiem Rotgierem.

Z ciechanowskim zamkiem związane są także autentyczne dramaty. W bruk jego dziedzińca wsiadła krew żołnierzy Armii Krajowej. W grudniu 1942 r. niemiecki okupacyjny sąd doraźny

skazał na śmierć Kazimierz Grzelak z Ciechanowa, Zenobię Jelińską – urzędniczkę z Przasnysza, zawodowego podoficera z Pułtuska Bolesława Nodzykowskiego i Tadeusza Jureckiego – wychowanka ciechanowskiego Liceum Ogólnokształcącego im. Zygmunta Krasińskiego. Na czas egzekucji okupanci spędzili na zamkowy dziedzińiec tłumy ciechanowian. Do roli kata wyznaczyli Romana Konwerskiego z podciecha-

nowskich Kątów, a gdy odmówił – został zamordowany w obozie koncentracyjnym.

Upadek rezydencji

Dokładna data budowy ciechanowskiego zamku nie jest znana. Powszechnie uważa się, że gotycką warownię w zakolu rzeki Łydyni wznosił na przełomie XIV i XV mazowiecki Piast książę Janusz I, zwany Starym, ten znany z sienkiewiczowskich „Kryżaków”.

Znany ciechanowski historyk Aleksander Kociszewski w X tomie „Zapisków ciechanowskich” pisze, że budowę nowego zamku rozpoczęła już w pierwszej połowie XIV w. dziadek Janusza – Siemowit II. Miało się to wiązać ze zniszczeniem przez Litwinów pod wodzą Olgier-



KS. WŁODZIMIERZ PIĘTKA

Gotycka sylweta zamku jest chyba najbardziej charakterystycznym symbolem Ciechanowa
PO LEWEJ: W baszcie zachodniej zamku, w średniowieczu odbywały się m.in. sądy. Dziś można tam oglądać militaria średniowieczne i renesansowe, m.in. kopię zbroi króla Zygmunta Augusta

da dotychczasowego, drewniano-ziemnego grodu na obecnej tzw. Farskiej Górze.

Zamek do pierwszej połowy XVI w. i wcielenia Księstwa Mazowieckiego do Korony po śmierci ostatnich książąt mazowieckich Stanisława i Janusza, był jedną z ulubionych rezydencji władców Mazowsza.

Po śmierci Zygmunta Starego warownię otrzymała, tytułem tzw. oprawy wdowiej, jego małżonka – słynna królowa Bona. Jedną z ciechanowskich legend mówi, że to właśnie od niej pochodzi nazwa rzeki Łydyni. Otóż, gdy pewnego ranka królowa zażywała kąpeli w rzece, obserwując ją rycerz rzekł z podziwem: „ale łydy”.

Po wyjeździe Bony do Italii w zamku rezydowali starostowie ciechanowscy, ale niestety warownia coraz bardziej podupadała. Nic więc dziwnego, że historycy odnotowali opowieść o szczurach, których harce wystraszyły nocującą na zamku, w drodze do przyszłego męża, narzeczoną Władysława IV Wazy – Marię Ludwikę Gonzagę.

Dzieła zniszczenia dopełniły szwedzki potop, wojna północna i rozbiory Polski. Po pierwszym z nich, gdy północne Mazowsze stało się tzw. Prusami Nowowschodnimi, pruski naddzierżawca Melchior Neuman rozebrał zamkowe budynki.

Z uzyskanych w ten sposób cegieł zbudował browar w sąsiedniej Opinogórze i w ten sposób – co za paradoks – Opinogóra zyskała swój najstarszy zabytek.

Sporny projekt

Ciechanowski zamek jest jedną z najlepiej zachowanych polskich, gotyckich warowni nizinnych. W latach 80. XX w. zamek otwarto do zwiedzania. Odbudowano piwnice tzw. Domu Dużego. Odrestaurowano obydwie baszty, zwiedzającym udostępniono również koronę łączącego je muru.

Cztery lata temu dyrekcja Muzeum Szlachty Mazowieckiej, która zarządza zamkiem, ogłosiła konkurs na rewitalizację warowni. 12 zespołów architektonicznych przedstawiło sześć projektów. Zwyciężył projekt pracowni z Gdyni zakładający wpisanie w gotyckie mury nowoczesnych kubatur. Przeciwno temu projektowi protestowali m.in. członkowie Towarzystwa Opieki nad Zabytkami. Uważają oni, że warownia powinna zostać odrestaurowana w historycznym kształcie. Generalny Konserwator Zabytków wstrzymał rewitalizację, nie zgadzając się, by dach nowego, tzw. Domu Dużego wystawał ponad zamkowe mury.

Po kilku latach sporów, również w sądach administracyjnych, w tym roku rusza pierwszy etap rewitalizacji.

Tak ma wyglądać tzw. Dom Mały zbudowany w pierwszym etapie rewitalizacji przy południowym murze zamku



MAREK SZYPSKI

Na zamkowym dziedzińcu odświeżono średniowieczny bruk

Na ponad 400 mkw. powierzchni znajdzie się m.in. e-kawiarzka z programem edukacji historycznej dotyczącej miasta, zamku i ziemi ciechanowskiej. Tzw. Dom Mały, bo o nim mowa, pomieści także sklep z pamiątkami.

Ale najważniejszym chyba przeznaczeniem Domu Małego – budynku, który zostanie wzniesiony na dziedzińcu ciechanowskiego Zamku Książąt Mazowieckich, podczas pierwszego etapu rewitalizacji tej średniowiecznej warowni – będzie siedziba Ośrodka Badania Kultury Pogranicza. Ośrodek ma badać „fenomen Mazowsza jako dziedzictwa wpływów kultur słowiańskich, wschodnich i germańskich od okresu wpływów rzymskich po 1945 r.”.

Prace ruszyły

Pierwszy etap rewitalizacji ciechanowskiego zamku pochłonie ok. 11,6 mln zł, z czego prawie 8,4 mln zł będzie pochodzić z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego, w ramach Regionalnego Planu Operacyjnego Województwa Mazowieckiego. Odpowiednią umowę

podpisali dyrektor Muzeum Szlachty Mazowieckiej w Ciechanowie Hanna Długoszowska-Nadratowska oraz wicemarszałkowie województwa Stefan Kotlewski i Ludwik Rakowski. Inwestycja ma potrwać do końca przyszłego roku.

Pierwszy etap rewitalizacji zamku zakłada również m.in.: kontynuowanie prac archeologicznych, prace konserwatorskie w obrębie wież, murów oraz wykonanie infrastruktury technicznej pod zamkowym dziedzińcem i toalet, których brak daje się obecnie mocno w znaki zwiedzającym.

Dyrekcja muzeum podkreśla, że w pierwszym etapie rewitalizacji nie ma mowy o budowie tzw. Domu Dużego wzdłuż północnej ściany warowni. Wciąż trwa bowiem spór o kształt tego budynku.

Niestety, życie dopisało do tego sporu tragiczny epilog. W smoleńskiej katastrofie zginął wiceminister kultury, generalny konserwator zabytków Tomasz Merta. ■



ZE ZBIORÓW MUZEUM SZLACHTY MAZOWIECKIEJ

Katechizm Płocki

W imię Boże

Modlitwa jest jakby wyciągniętą dłonią Jezusa, która ocala. On jest Panem, Nauczycielem i Mistrzem, dlatego ku Niemu ufnie się zwracamy.

1. Bardzo wielu z nas ma swoich ulubionych świętych, do których chętnie się modli. Często zwracamy się do Matki Bożej, prosząc Ją o potrzebne nam łaski. Może to rodzić czasem zarzuty, że katolicy kierują swe modlitwy do ludzi, a nie do Boga. Do kogo więc skierowana jest modlitwa chrześcijańska?

2. Przyzywając Matkę Najświętszą oraz świętych, czynimy słusznie. Kościół tak czyni od samego początku chrześcijaństwa. Musimy jednak mieć świadomość, że – tak, jak chrześcijańska liturgia skierowana jest do jedyne Boga w trzech Osobach: Boga Ojca, Boga Syna i Boga Ducha Świętego – tak samo modlitwa chrześcijanina jest w swej istocie zawsze zwrócona do Boga w Trójcy Świętej Jedyne. I chociaż prosimy w naszych modlitwach o pomoc i wstawiennictwo Matkę Najświętszą, aniołów i świętych, to jednak ostatecznym celem modlitwy chrześcijańskiej jest sam Bóg. Nawet wówczas, gdy modlimy się wprost do Chrystusa, Syna Bożego, który przyjął ludzkie ciało dla naszego zbawienia, staje się On Pośrednikiem pomiędzy nami i Bogiem Ojcem (por. 1 Tm 2, 5). Jak naucza Katechizm Kościoła Katolickiego, „Chrystus jest drogą modlitwy chrześcijańskiej. Czy nasza modlitwa będzie wspólnotowa czy osobista, słowna czy wewnętrzna, dostęp do Ojca ma tylko wtedy, gdy modlimy się »w imię« Jezusa. Święte człowieczeństwo Jezusa jest więc drogą, na której Duch Święty uczy nas modlić się do Boga, naszego Ojca”



(KKK 2664). Stąd modlitwy liturgiczne kończą się formułą: „Przez Chrystusa, Pana Naszego” (por. KomKKK 560). Matka Najświętsza, aniołowie i święci, do których się zwracamy, orędują za nami przed Bożym Tronem, stanowiąc jakby „modlitewny pomost” łączący ludzi z wszechmogącym i miłosiernym Bogiem.

Z drugiej strony, nawet jeśli nasza modlitwa jest skierowana przede wszystkim do Ojca, odnosi się także do Chrystusa. Starotestamentalne psalmy, których używamy w modlitwie Kościoła, oraz teksty Nowego Testamentu „wkładają w nasze usta i utrwalają w naszych sercach wezwania do Chrystusa”, takie jak: „Synu Boży”, „Panie”, „Zbawco”, „Baranku Boży”, „Królu”, „Synu umiłowany”, „Synu Dziewicy”, „Dobry Pasterzu”, „Życie nasze”, „Światłości nasza”, „Nadziejo nasza”, „Zmartwychwstanie nasze”, i wiele innych (por. KKK 2665). Już samo imię Jezus, które wypowiadamy w modlitwie, oznacza „Bóg zbawia”. W Katechizmie czytamy: „Ludzkie wargi nie są w stanie wypowiedzieć Boskiego Imienia, ale Słowo Boże, przyjmując nasze człowieczeństwo, powierza je nam i możemy go wzywać (...). Imię Jezus obejmuje wszystko: Boga i człowieka, oraz całą ekonomię stworzenia i zbawienia. Modlić się, mówiąc »Jezus«, oznacza wzywać Go, wołać do Niego w nas. Tylko Jego imię zawiera Obecność, którą oznacza. Jezus jest Zmartwychwstałym i ktokolwiek zwoła Jego Imienia, przyjmując Syna Bożego, który go umiłowal i siebie samego wydał za niego” (KKK 2666).



Katechizm przypomina, że zawsze ostatecznym adresatem modlitw chrześcijanina jest jedyny Bóg w Trzech Osobach. Na zdjęciu przedstawienie figuralne Trójcy Świętej z kościoła filialnego Ducha Świętego w parafii św. Wita, Modesta i Krescencji w Sierpcu

3. Katechizm naucza także, iż „za każdym razem, gdy zaczynamy modlić się do Jezusa, Duch Święty swoją uprzedzającą łaską wprowadza nas na drogę modlitwy. Skoro uczy On nas modlitwy, przypominając nam Chrystusa, to czy nie można modlić się do Niego samego? Właśnie dlatego Kościół zachęca nas, abyśmy codziennie wzywali Ducha Świętego, zwłaszcza na początku i na końcu każdej ważnej czynności” (KKK 2670). „Tradycyjną formą prośby o Ducha Świętego jest wezwanie skierowane do Ojca przez Chrystusa, naszego Pana, by On dał nam Ducha Pocieszyciela. Jezus podkreśla z naciskiem tę prośbę w swoje Imię

w tej samej chwili, gdy obiecuje dar Ducha Prawdy” (KKK 2671).

4. Zapamiętajmy: „Modlitwa przede wszystkim skierowana do Ojca; w taki sam sposób kieruje się ona do Jezusa, zwłaszcza przez wzywanie Jego świętego Imienia: »Panie, Jezu Chryste, Synu Boży, zmiłuj się nad nami grzesznymi!«. Nikt nie może powiedzieć bez pomocy Ducha Świętego: »Panem jest Jezus« (1 Kor 12, 3). Kościół zachęca nas, byśmy wzywali Ducha Świętego jako wewnętrznego Nauczyciela modlitwy chrześcijańskiej” (KKK 2680-2681).

Ks. Daniel Brzeziński

Pogrzeby ofiar smoleńskiej tragedii

Pozostanie pamięć

W Przasnyszu, Ciechanowie i Sierpcu **pożegnano ofiary katastrofy spod Smoleńska**, „jednych z 96 wspaniałych, których śmierć niejako domyka XX wiek”, jak powiedział podczas pogrzebu w Ciechanowie bp Piotr Libera.

Odszedł żołnierz i harcerz



Ten kondukt żałobny Przasnysz zapamięta na długo. Setki ludzi idących za trumną, na przędzie kapelanami i funkcjonariusze BOR, a także wielu harcerzy, niosących białe i czerwone goździki

W poniedziałek 19 kwietnia Przasnyszek tłumnie żegnał **ppor. Pawła Krajewskiego**, od 14 lat funkcjonariusza BOR. W pogrzebie uczestniczyli m.in. podsekretarz stanu MSWiA Adam Rapacki i kierownictwo Biura Ochrony Rządu; w ceremonii pochówku na cmentarzu wziął udział premier RP Donald Tusk, który złożył osobiste kondolencje rodzinie funkcjonariusza.

– Pawle, oddałeś swoje życie wraz ze swoimi kolegami przy prezydencie Rzeczypospolitej Polskiej. Dzisiaj cała Polska oddaje wam cześć – mówił podczas Mszy pogrzebowej kapelan BOR ks. płk Marek Wesołowski. – Pamiętam, jak często opowiadałeś o swojej żonie Urszuli i o dzieciach Darii i Gabrielu, jak

snułeś wobec nich plany, i w takim momencie zostałeś powołany – ciągnął ze wzruszeniem kapelan.

Po Mszy św. w parafii św. Wojciecha kondukt żałobny przeszedł w stronę cmentarza komunalnego, na którym odbył się pochówek. Wraz z rodziną i kolegami z BOR żegnali zmarłego harcerze ZHP, którzy znali go jako instruktora. Dwa mundury noszone za życia i szczególnie okoliczności śmierci ppor. Pawła Krajewskiego zaowocowały przyznanymi pośmiertnie odznaczeniami: Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi dla ZHP i Odznaką Honorową Biura Ochrony Rządu, przyznaną przez szefa BOR gen. Mariana Janickiego. **am**

Inne pogrzeby

Ks. Zdzisław Król – pochodzący z parafii Pniewo, warszawski kapelan Rodzin Katyńskich, został pochowany 20 kwietnia w Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie.

Jolanta Szymanek-Deresz – posłanka na Sejm z regionu płocko-ciechanowskiego, została pochowana 19 kwietnia na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach w Warszawie. **■**



Wartę honorową przy trumnie senator Fetlińskiej podjęła służba zdrowia

Ze łzami żegnali senator

Wśród 21 kwietnia ciechanowska fara była wypełniona po brzegi uczestnikami uroczystości pogrzebowych senator **Janiny Fetlińskiej**. Wśród nich był obecny marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz i wicemarszałek Zbigniew Romaszewski. Uroczystościom przewodniczył bp Piotr Libera.

Prezes Prawa i Sprawiedliwości Jarosław Kaczyński przysłał list na pożegnanie parlamentarzystki ze swego ugrupowania. „Zapamiętałem panią senator jako osobę o wielkiej wrażliwości społecznej” – czytał poseł Marek Suski.

Po Mszy uczestnicy pogrzebu przeszli w konkudzie na cmentarz komunalny. Tam panią senator żegnała m.in. Elżbieta Buczkowska,

prezes Naczelnej Izby Pielęgniarek i Położnych. – Żegnają cię wszystkie pielęgniarki położne Rzeczypospolitej. Byłaś zawsze dla nas oparciem. Do kogo teraz pójdziemy, gdy będziemy chciały wnosić senackie poprawki do ustaw o ochronie zdrowia?

Bożena Urbanek z Uniwersytetu Śląskiego przypomniała, że zmarła senator włączyła się w ratowanie zagrożonych zniszczeniem zbiorów specjalnych Głównej Biblioteki Lekarskiej. Odznaczona pośmiertnie Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Janina Fetlińska pozostawiła męża Włodzimierza i syna Bartosza. Miała 58 lat, była doktorem nauk medycznych w zakresie pielęgniarstwa i senatorem dwóch ostatnich kadencji. **msz**

Pochowano ambasadora w sutannie

Z udziałem Karoliny Kaczorowskiej, wdowy po ostatnim prezydencie RP na uchodźstwie, i wojewody mazowieckiego Jacka Kozłowskiego w Sierpcu odbyły się uroczystości pogrzebowe **ks. Bronisława Gostomskiego**, przez ostatnie 31 lat duszpasterza w Anglii. – Tej wiosny do najlepszych dorodnych ziaren, które ze łzami wsiewamy w naszą ojczystą ziemię, dodaje swoje ziarno również Kościół płocki – mówił na pogrzebie ks. Bronisława Gostomskiego bp Piotr Libera.

– Jego życie było naznaczone oddaniem się sprawom Kościoła i problemom społecznym emigracji. Umiał łączyć różnych ludzi. Został kustoszem kościoła pamięci narodowej i sanktuarium Matki Bożej Kozielskiej w Londynie. Z tą Matką Bożą nigdy się nie rozstawał – mówił w homilii ks. Stanisław Świerczyński, były rektor Polskiej Misji Katolickiej w Anglii i Walii. – Był wszędzie obecny: w kościele, szpitalu, u osób starszych, w kancelarii. Był więcej niż duszpasterzem, ponieważ był dobrym gospoda-



Uroczystościom pogrzebowym ks. Gostomskiego przewodniczył bp Piotr Libera

rzem i pięknie dbał o nasz kościół – mówił przedstawiciel parafii św. Andrzeja Boboli w Londynie, gdzie przez ostatnie 7 lat pracował ks. Gostomski. Na pogrzeb swego proboszcza, mimo lotniczych trudności komunikacyjnych, przyjechało kilkunastu byłych parafian ks. Gostomskiego z Peterborough, Bradford i Londynu. **wp**

DOBRE MIEJSCE. WTZ w Płocku-Imielnicy

Ich drugi dom

To jedyny w diecezji ośrodek Warsztatów Terapii Zajęciowej powstały przy parafii. Dla niepełnosprawnych i ich rodzin **miejsce bardzo potrzebne.**

Na ul. Harcerskiej 91 mieści się placówka dla osób niepełnosprawnych, którzy posiadają orzeczenie o niepełnosprawności, zarówno z umiarkowanym, jak i głębokim upośledzeniem. Są tu osoby także po porażeniu mózgowym i z zespołem Downa. Wśród 25 podopiecznych przeważają osoby w średnim wieku. – Mamy przygotować ich do lepszego funkcjonowania w społeczeństwie, a nawet do podjęcia pracy zawodowej – wyjaśnia dyrektor ośrodka ks. Ryszard Paradowski.

Aktywny dzień

Placówka istnieje przeszło 10 lat. Zajęcia terapeutyczne odbywają się tu w pięciu pracowniach od poniedziałku do piątku, między 7:30 a 15:30. Zajęcia podopiecznych odbywają się w pracowniach: komputerowo-plastycznej, gastronomiczno-gospodarczej, stolarskiej, przyrodniczo-ogrodniczej i dzielnarsko-krawieckiej. Tam pod okiem instruktorów odbywa się potrzebna im terapia. Poza tym chętni mogą skorzystać z pomocy rehabilitanta i psychologa.

– Chcemy usamodzielnic te osoby po to, aby wyszły z domu, żeby



Pierwszym kierownikiem ośrodka był ks. Włodzimierz Czarnomski

NA DOLE: Każdy uczestnik zajęć otrzymuje posiłek w formie drugiego śniadania

nie były ciągle zależne i aby mogły w miarę możliwości samodzielnie funkcjonować – mówi ks. Paradowski. W ośrodku powstają wysoko oceniane prace plastyczne, malowane na szkle, rysowane, wycinane, które biorą udział w wystawach i konkursach.

– Nasi podopieczni uczestniczą w konkursach na szopkę bożonarodzeniową i na maskę karnawałową, ale wszystkie prace są najczęściej wystawiane na kiermaszach, zwykle tych przedświątecznych, np. w Proboszczewicach i Dobrzykowie. Byliśmy z kiermaszem także w Szpitalu

Wojewódzkim i w Urzędzie Miasta Płocka – wylicza kierownik ośrodka.

Mają siebie

– Jako pracownicy ośrodka obserwujemy, że nasi podopieczni są wręcz zawiedzeni, że jest jakaś przerwa świąteczna czy obowiązkowy urlop wakacyjny, który trwa miesiąc – mówi Marlena Stachowicz, kierownik WTZ. – Nie mogą się doczekać. Wielu z nich bardzo tęskni i dopytuje się, kiedy zaczną się zajęcia. Spotykamy ich w czasie urlopu u siebie pod domem, wychodząc do sklepu czy na ogródek – wyjaśnia. Te osoby, które nie są w stanie samodzielnie dotrzeć, dowożone są co dzień bussem rano, a po zajęciach odwożone. A ci bardziej samodzielni często docierają na własną rękę, czasem na wózkach elektrycznych, rowerem lub pieszo, gdy mają bardzo blisko.

Podopieczni uczestniczą w rozgrywkach sportowych, jeżdżą na olimpiady, turnieje warcabowe. Ośrodek zapewnia im wycieczki, kino, teatr i kręgle. Organizowane

są wycieczki statkiem po Wiśle czy wyjazdy do zoo. Przez cały rok coś się dzieje, zapewniają pracownicy warsztatów.

Październikowe święto

– Co roku pod hasłem „Wspólnie możemy więcej” organizujemy spotkanie integracyjne dla osób niepełnosprawnych i zaprzyjaźnionych z nami środowisk, z Płocka i okolic – mówi ks. proboszcz. Impreza odbędzie się już po raz jedenasty.

– Gromadzi się wtedy nawet do 600 osób – dodaje ks. Paradowski. Spotkanie rozpoczyna się zawsze Mszą św. w kościele parafialnym w Imielnicy, po niej na hali sportowej w Borowiczkach odbywa się druga część imprezy, czyli piknik integracyjny, a tam między innymi gorący posiłek i loteria fantowa. Do tego dochodzą licytacje twórczości podopiecznych. – Uzbierane w ten sposób pieniądze są wykorzystywane na dodatkowe atrakcje dla naszych podopiecznych, przeważnie na wyjazdy integracyjne i zawody sportowe, a także na potrzeby konkretnego niepełnosprawnego dziecka – wyjaśnia Marlena Stachowicz.

Agnieszka Kocznur

